

CHRISTOPHER NORBLIN

ur. 1935; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, okupacja niemiecka, zabudowa Janowa Podlaskiego, rynek, sklepy żydowskie, piekarnia, młyn

Rynek w Janowie Podlaskim

Te hale, które stoją były postawione przed wojną. Inicjatorem postawienia tych hal był mój dziadek Caruk, będąc burmistrzem Janowa, wtedy było miasto. Pierwotnie były drewniane, ale w 1916 roku spaliły się, był wielki pożar w Janowie. Ten rynek był brukowany, tak zwane kocie łby, nie było wtedy asfaltu. Hala targowa taka jak jest dzisiaj, w tej formie była i jest, z tym że było więcej takich sklepików. Połowa to były sklepy chrześcijańskie, połowa sklepy żydowskie. Był wielki sklep naprzeciwko tam, gdzie dzisiaj jest Carrefour, tam był sklep pana Szajnberga, żelazo, różne potrzebne rzeczy w gospodarstwie rolnym, do pługa, do bron, takie różne historie i szkło. To tym się trudnił pan Szajnberg. Był jeszcze ciekawy obiekt, ale to przed wojną i w czasie wojny na początku, piekarnia pana Englendera, tam gdzie dzisiaj jest poczta. To był dom inny i tam była świetna piekarnia. Niestety, to wszystko Niemcy zlikwidowali i później przejął to pan Orzechowski. Były młyny dwa. Jeden młyn pana Szejnkłapera, już nie istnieje, a drugi młyn, który budynek istnieje, jak Niemcy wymordowali Żydów, to przejął go pan Okseniuk Michał, ten młyn i po wojnie prowadził go długi czas. A teraz ten młyn stoi opuszczony. To takie były miejsca moje, gdzie ja bywałem w czasie okupacji i po okupacji.

W czasie okupacji jeszcze na rynek wrywałem się, ale to było niebezpieczne. Później Niemcy nawet nas wszystkich, że tak powiem zgonili siłą na rynek, bo była pokazana egzekucja na Żydzie o nazwisku Aute. Oni go bili strasznie i kiedy zmęczyli się, to przejął kij pan Mieczysław Wawryniuk. Wysługiwał się Niemcom aktywnie. Aute przeżył, doktor Gruszkowski go opatrzył i przeżył. A Wawryniuk następnego dnia został zastrzelony przez podziemie. Ten człowiek spełniał rolę gońca, jeździł do Białej, woził dokumenty pana wójta. I kiedy pan wójt umarł, bo wójt Soroka zmarł na tyfus, to Aute tak jakoś niepotrzebnie żonie wójta powiedział, że on teraz już nie będzie woził dokumentów, bo pan wójt zmarł. A ta z kolei zatelefonowała do gestapo i

przyjechali i jego tutaj przywiązali do pompy. Ja to widziałem wszystko. I bili. Tej pompy już nie ma, bo na skutek przebudowy rynku została zlikwidowana. To takie przykre sprawy.

Data i miejsce nagrania	2019-03-19, Janów Podlaski
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"